

NASZ
G

Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

GDAŃSK

Nr 2 (31) luty 2004

ISSN 1642-7610

UTOPIONA PEYWALNIA?

**RESTRUKTURYZACJI SZKÓŁ
CIAĞ DALSZY...**

„Bitwa pod Grunwaldem” w Dworze Artusa

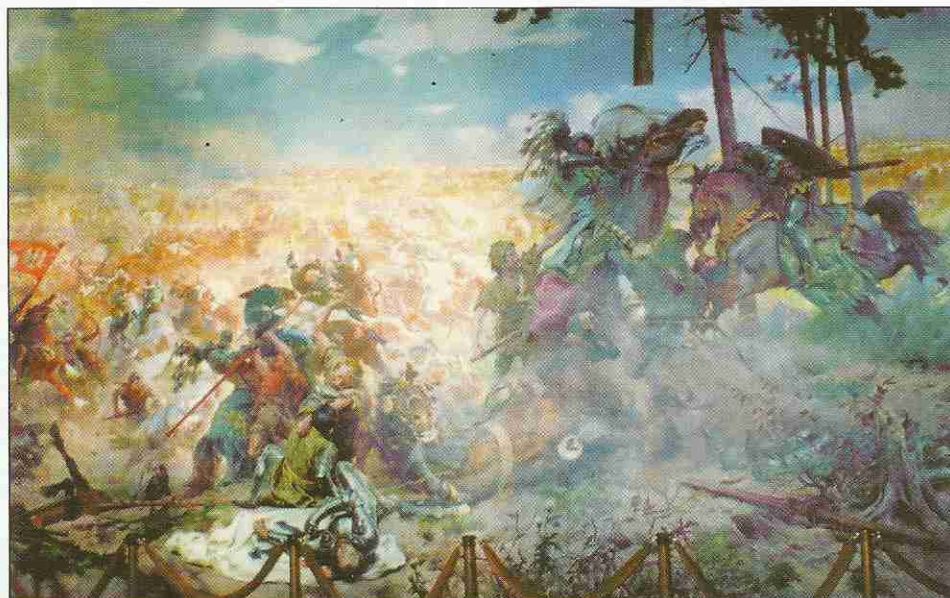
Od niedawna można oglądać w Dworze Artusa monumentalną „Bitwę pod Grunwaldem”, namalowaną w 1910 roku przez dwóch krakowskich malarzy Zygmunta Rozwadowskiego (1870–1950) i Tadeusza Popiela (1863–1913). Obejrzałem ją z wielkim wzruszeniem, bo mam związane z tym obrazem osobiste wspomnienia. W latach 70-tych wykorzystałem wprowadzone właśnie ułatwienia w podróży i wyjechałem

dzińcu dogonił nas jakiś może 8-letni chłopiec i rzekł: – Mama kazała powiedzieć, żeby Panowie zajrzeli do tamtych drzwi w głębi. Weszliśmy i oniemieliśmy. Dwie niewielkie salki były pełne bezładnie poupychanych sprzętów, mebli, zegarów, rzeźb, portretów i innych dzieł sztuki, nad którymi górowały dwie osiemnastowieczne szafy gdańskie. Zachwycił nas stolczek inkrustowany srebrem ze scenami z ży-

kowej chustce na głowie, czy nie dałoby się wypożyczyć tego obrazu do gdańskiego Ratusza, w którym niegdyś zdobiła Wielką Izbę Wety (tzw. Salę Białą) panorama Bitwy pod Grunwaldem, pędzla nadwornego malarza Zygmunta III Krzysztofa Boguszewicza, usunięta w czasach pruskich. Odpowiedziała (najczystsza polszczyzną): – Ja tu nic nie mogę zrobić, proszę zapytać kustosa. To Ukrainiec, ale porządny człowiek (!). O, właśnie idzie. Do salki wszedł człowiek w średnim wieku. Pod pachami niósł dwa stołowe zegary, które znalazł na jakimś strychu. Porozmawialiśmy sobie niezwykle serdecznie. Powiedział, że on sam chętnie by poszedł na taki układ, wypożyczenie czy wymianę, bo ma kłopoty z utrzymaniem tych pamiątek, a dyrekcja jest tym zupełnie niezainteresowana. O wszystkim decydują jednak władze w Moskwie.

Po powrocie do Gdańska przekazaliśmy informację ówczesnemu dyrektorowi Muzeum Historii Miasta, który wkrótce potem próbował zainteresować sprawą bawiącą akurat w Gdańsku minister kultury ZSSR. Min. Furcewa, bo tak się chyba nazywała, obiecała wszystko załatwić, ale pech chciał, że wkrótce straciła stanowisko. A teraz, po ćwierci wieku, spełniło się marzenie! „Bitwa pod Grunwaldem” jest w Gdańsku i zostanie tu przez kilka miesięcy, a po powrocie do Lwowa nie będzie już mam nadzieję magazynowana w ciasnej salce, tylko zawiśnie na godnym sobie miejscu. Bądź co bądź czasy, w których w Moskwie decydowano o losach polskich i ukraińskich dzieł kultury, na zawsze się skończyły.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

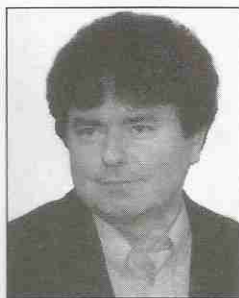


Kopia „Bitwy pod Grunwaldem”, po prawej u góry walka Wielkiego Mistrza Ulricha von Jungingen

wraz z przyjaciółmi do Lwowa i Kijowa. Wizycie we Lwowie towarzyszyły niezapomniane przeżycia, szczególnie wzruszające były kontakty z żyjącymi tam Polakami, których warunki życia były – mimo naszej ówczesnej biedy – znacznie gorsze niż u nas. Któregoś dnia poszliśmy do Muzeum Historycznego, mieszczącego się jak przed wojną w Czarnej Kamienicy i tzw. Domu Sobieskiego w Rynku. Z wielkim rozczarowaniem stwierdziliśmy, że oficjalna wystawa obejmuje wyłącznie historię ruchu robotniczego na Ukrainie. Zamieniliśmy parę słów z pilnującą panią i wyszliśmy. Na dzie-

cia księcia Józefa Poniatowskiego. Każdy szczegół świadczył o polskiej przeszłości miasta i patriotyzmie jego mieszkańców. W drugim, dość ciemnym pokoju podpierała ścianę częściowo zrolowana ze względu na brak miejsca „Bitwa pod Grunwaldem” Rozwadowskiego i Popiela. Patrzyłem i różne myśli chodziły mi po głowie. W pewnym momencie stanął obok młody Ukrainiec i zapytał (po rosyjsku): – Kto tu z kim się bije? Widać było, że jest to temat dla niego całkowicie obcy.

Powróciłem do pierwszej salki i zapytałem pani dyżurującej w obowiąz-



CZAS NA ZMIANY

Marszałek Województwa Pomorskiego Jan Kozłowski utrzymał się na stanowisku jednym głosem. Opozycja zamiast wymaganych 20 głosów zgromadziła 19, a zarząd tylko 14. O korzystnym dla marszałka wyniku zdecydowało dwóch radnych Ligi Pomorskiej (tworzy ją pięciu byłych radnych PO – PiS, PSL i Samoobrony). Przy czym zawiązała się w tej sprawie bardzo egzotyczna koalicja: SLD, Samoobrony i LPR. Tym niemniej utrata przez zarząd większości w sejmiku stała się faktem. Z kolei bez większości trudno będzie skutecznie rządzić naszym województwem. Trudno sobie wyobrazić, aby mogło to się udać bez poszerzenia zaplecza politycznego. Zatem w najbliższym czasie mogą nas czekać zmiany w zarządzie... Niektórzy szansę na odzyskanie większości widzą w powrocie do idei Wielkiej Koalicji z SLD. Na ile ten nie nowy przecież pomysł okaże się realny czas pokaże...

Z kolei w gdańskiej Radzie Miasta ocalał klub SLD. Z chęci jego opuszczenia wycofał się gdański radny Marek Polaszewski.

Warto też odnotować dymisję Wiceprezydenta Gdańska Anny Fotygi z PiS. Na pewno oznacza to ochłodzenie stosunków jej ugrupowania z PO na szczeblu miejskim.

Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK” zawsze stało na stanowisku szukania porozumienia ponad podziałami. Dobro naszego regionu jest bowiem znacznie ważniejsze niż chwilowe spory i emocje. Warto o tym pamiętać.

Chaos jaki zapanował w służbie zdrowia dotknął kilka tysięcy osób, które leczyły się w poliklinice onkologicznej w Gdańsku. NFZ nie podpisał kontraktu z tą placówką. Miała to być kara za pobieranie opłat od ubezpieczonych pacjentów w ubiegłym roku, kiedy poliklinice skończyły się limity na leczenie. Placówce zarzuca się też, że prowadzi badania profilaktyczne pacjentów zagrożonych chorobą. W naszym regionie,

gdzie mieszkańcy najczęściej w całej Polsce chorują i umierają na raka, takie „myślenie” zakrawa na groteskę. Już teraz w innych placówkach pacjenci zapisują się na wizytę z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Coraz gorzej jest też z dostępem do innych lekarzy specjalistów...

Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej definitywnie przeszło w niemieckie ręce. Zostało bowiem przejęte przez Stadtwerke Leipzig GmbH. Za 75% udziałów firma ta zapłaciła miastu 183,6 mln zł. W ciągu ośmiu lat niemiecka spółka chce wydać na inwestycje ponad 380 mln zł (m.in. na modernizację przestarzałych sieci i węzłów ciepłowniczych oraz nieekologicznych kotłowni). Obyśmy nie odczuli skutków tej decyzji na własnej kieszeni. Podobnie było przecież w przypadku prywatyzacji „Saur Neptun Gdańsk”.

Z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Pana Prezydenta Pawła Adamowicza, aby uwłaszczyć członków spółdzielni mieszkaniowych. Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK” sugerowało takie rozwiązanie. Bardzo zaangażował się w sprawie stosunków własnościowych w naszym grodzie prezes naszego Stowarzyszenia prof. Andrzej Januszajtis. Prezydencki projekt uchwały w tej sprawie zakłada sprzedaż spółdzielniom mieszkaniowym gruntów znajdujących się w ich użytkowaniu wieczystym za 10% wartości. Dzięki temu członkowie spółdzielni będą mogli stać się właścicielami także części gruntów stojących pod ich mieszkaniami. Będzie to wydatek rzędu kilkudziesięciu lub kilkuset złotych.

Coraz szersze i wyższe kręgi zatacza afera Stella Maris. Prokuratura stawia zarzuty kolejnym osobom. Afery nie ominęły nawet komendy miejskiej straży pożarnej w Gdańsku. Jej wysokich oficerów podejrzewa się o pobieranie haraczy od inwestorów budujących hipermarkety.

Pomysł na przeprowadzenie przedterminowych wyborów do naszego parlamentu wraz z czerwcowymi wyborami do parlamentu europejskiego znajduje coraz więcej zwolenników. Wydaje się, że w obecnej sytuacji byłby to najlepsze rozwiązanie.

JAROSŁAW BALCEWICZ



ZAKŁADY
WIELOBRANŻOWE
Renoma[®]
Sp. z o.o.

OPŁATEK STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

Stało się już tradycją, że członkowie naszego Stowarzyszenia wraz z sympatykami i przyjaciółmi oraz zaproszonymi gośćmi spotykają się na koniec roku na wspólnym opłatku. Tegoroczna uroczystość odbyła się 13 stycznia br. w lokalu „Neptun” przy ulicy Chlebnickiej 26. Wszystkich uczestników w liczbie ponad 180 powitał prezes naszego Stowarzyszenia prof. Andrzej Januszajtis.

W tym roku zaszczyliło nas swoją obecnością wiele znanych osób, wśród

których znaleźli się przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, radni Rady Miasta Gdańska, prezesi licznych spółdzielni, spółek i firm. Gościem spotkania była Pani Poseł Danuta Hojarska.

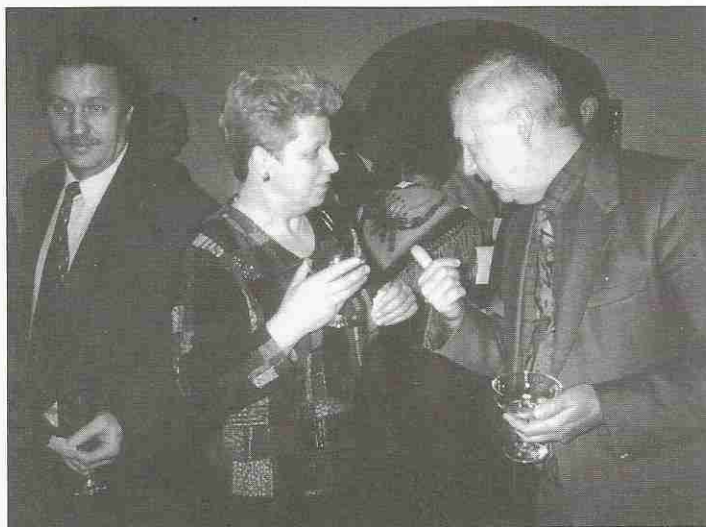
Tegoroczne spotkanie miało szczególnie charakter. Rok 2004 jest dziesiątym rokiem naszej aktywnej działalności w środowisku miejskim. Dlatego atmosfera spotkania, składanie sobie życzeń dalszej pomyślnej działalności z pożytkiem dla mieszkańców miasta,



Prof. Andrzej Januszajtis wita zebranych

była szczególnie przyjacielska i serdeczna. Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych.

ZBIGNIEW SOCHA



Danuta Hojarska i dr inż Bogdan Sedler



Działaczki Stowarzyszenia, współorganizatorki opłatka



Nasi Goście



Wzajemne życzenia i dzielenie się opłatkiem



Inż. Stanisław Michel wita gości



Justyna Kaleta i Danuta Hojarska



Działacze Stowarzyszenia



Nasi Bardowie



Zarząd Stowarzyszenia (od lewej): sekretarz Rufin Godlewski, prezes Andrzej Januszajtis oraz wiceprezysi Marian Szajna i Andrzej Cieplucha



Nasi Goście

PODZIĘKOWANIE

Stowarzyszenie „Nasz GDAŃSK” serdecznie dziękuje:

- Gildii Kupców Gdańskich z prezesem Sławomirem Gryczką,
- Piekarni Pellowski z panią Katarzyną i Grzegorzem Pellowskimi,
- Cukierni pana Andrzeja Paradowskiego

za pomoc i wsparcie w organizacji tak udanego spotkania opłatkowego.

Doc. dr Andrzej Januszajtis
Prezes Stowarzyszenia Nasz Gdańsk

Gdańskie ABC

Słynnej z piękności panoramie Gdańska, której nie zdołały unicestwić wciśnięte w nią wieżowce, ton nadają wieże kościołów i ratuszy. Wyróżniają się wśród nich trzy najpiękniejsze i najbardziej charakterystyczne – masywna wieża Mariacka, złocista iglica Ratusza Głównego Miasta i zwieńczona wdzięcznym hełmem wieża kościoła Świętej Katarzyny.



W jak Wieża Świętej Katarzyny

Dwie pierwsze zdobią Główne Miasto – niegdyś o wiele piękniej zwane Miastem Prawym

(tzn. Prawdziwym, Szlachetnym) – trzecia góruje nad Starym Miastem. Każda z wież ma swoją historię, mniej lub bardziej dramatyczną, nierzadko owianą legendami. Tak samo jest z wieżą i kościołem Św. Katarzyny, który zawsze uchodził za najstarszy w Gdańsku. Pod jego prezbiterium odnaleziono resztki cmentarza. Najstarsze pochówki – w trumnach wydłubanych z dębowych pni – mają pochodzić z końca X wieku. Czy dendrochronologia obali to datowanie? Czy tak modne ostatnio wywracanie do góry nogami osiągnąć starszego pokolenia naszych archeologów zatriumfuje i tutaj, pokaże przyszłość. Osobiście radziłbym, zwłaszcza naszym młodym żurnalistom, by nie wpadali w przesadę. Ilekroć czytam w prasie, jakoby Gdańsk w czasie, gdy odwiedził go święty Wojciech, w ogóle nie było, ogarnia mnie śmiech. Gdańsk nie tylko istniał, ale był tak ludny, że w pierwszym Żywocie Wojciechowym, napisanym nie później niż w 999 roku, określono go jako

urbs czyli miasto. Przesunięcie o kilkadziesiąt lat w naszą stronę datowania grodu dotyczy jak dotąd tylko jego

leżnie od dendrochronologii, która jest metodą ścisłą (pod warunkiem, że się ma dostateczną liczbę słoików drewna), zawsze byłem przekonany, że święty nie mógł chrzcić *wielkich rzesz ludzi* w ciasnych uliczkach grodu, bo nie było tam na to miejsca, a poza tym żaden władający nim chrześcijański książę czy namiestnik nie wpuściłby w obręb wałów tłumy pogan. Chrzest musiał się odbyć gdzie indziej. Jednym z możliwych miejsc jest miejsce kościoła Św. Katarzyny, założonego być może wkrótce potem na pamiątkę tego wydarzenia. Niewielkie, ale wyraźne wzniesienie, na którym stoi kościół, świadczy na korzyść tej hipotezy.

Pierwszy kościół na pewno nie przetrwał nawrotu pogaństwa po śmierci Mieszka II. Drugi kościół mógł powstać wraz z restytucją chrześcijaństwa w połowie XII w. (według tradycji w 1185 r.). Przejęcie go przez księżęcego kapelana Wilhelma (1227), który zrezygnował z oddanego dominikanom kościoła Św. Mikołaja, wiązało się z utworzeniem parafii, a być może także z nową budową, zakończoną około roku 1239. Pierwsza wzmian-



Kościół św. Katarzyny – zdjęcie przedwojenne

wschodniej części, która mogła stanowić późniejsze rozszerzenie. Nieza-

około roku 1239. Pierwsza wzmian-

ka o dzisiejszym wezwaniu pochodzi z 1263 roku. Święta Katarzyna była patronką Gdańska („matrona loci”), który właśnie uzyskał prawa miejskie. Proboszczowie kościoła byli kancleżami książąt Świętopełka i Mściwoja. W 1298 roku Władysław Łokietek sprawował w nim sądy. W czasie krwawego zajęcia Gdańska przez Krzyżaków kościół uniknął zniszczenia i był nadal parafialnym dla całego miasta. Po wydzieleniu parafii Mariackiej pozostał mu obszar Starego Miasta i okoliczne wsie. Począwszy od 1390 r. proboszczowie Św. Katarzyny byli z reguły oficjalami (zastępcami do spraw sądowych) biskupów kujawskich na Pomorzu Gdańskim.

Wróćmy jednak do wieży. Obecny kościół zaczęto budować około roku 1379 (podawana dawniej data 1329–1331 opiera się na błędnej interpretacji odnośnego dokumentu). Poświęcono go w dniu Zielonych Świątek 1432 roku, za proboszcza Mikołaja Kobelawa. Trójnawowy kościół miał jednonawowe wieloboczne prezbiterium i jedną boczną kaplicę. W latach 1433 i 1445 dobudowano dwie dalsze kaplice. Budowę wieży i kaplic podwieżowych rozpoczęto około roku 1450. W 1459 r., w czasie wojny trzynastoletniej mistrz Tzeske przykrył wieżę prowizorycznym dachem, którego śladów można się dopatrywać między środkową i górną kondygnacją. Po wojnie dodano boczne nawy prezbiterium, a w latach 1484–86 podciągnięto wieżę do obecnej wysokości i zwieńczono podwójnym siodłowym dachem (podobnym jak na wieży kościoła Mariackiego), na którym w połowie XVI wieku stanęła centralna sygnaturka. Dolna część fasady jest gładka, urozmaicają ją tylko otwory drzwi i okien. Bogato rozczłonkowaną drugą kondygnację charakteryzują skonstrastowane wnęki – szerokie i płytkie u dołu, wąskie i głębokie u góry i po bokach. Okna górnej kondygnacji nawiązują

do wzorów ukończonej w 1466 r. wieży Mariackiej; pod gzymsem widnieje rodzaj fryzu z ceramicznych kształtek. Z biegiem czasu zawisło na wieży siedem dzwonów, z których największy, zwany *Marią* lub *Osanną* – „ulano w roku 1494, w poniedziałek przed Dominikiem” (28 lipca). W 1530 r. wieża otrzymała zegar z osobnym dzwonem. W 1575 r. dodano „mecha-

tarcze godzin na czterech bokach wieży”. W 1738 r. wieża wzbogaciła się o 35 dzwonów karylionu, odlanych w Holandii przez Mikołaja Dercka. Pierwszym karylionistą czyli muzykiem grającym na dzwonach został sprowadzony z Holandii Eltje Wolters. Hełm przetrwał do roku 1905, w którym zniszczył go pożar, wywołany uderzeniem pioruna. Do 1908 roku zrekonstruowano go, a do 1910 zaopatrzone w nowy karylion z 37 dzwonów, dzieło Fr. Schillinga z Apoldy. W marcu 1945 r., wieża po wtórnie uległa zniszczeniu. Przeprowadzona w 1979 roku odbudowa była bardzo trudna. Hełm ma 32 m wysokości i waży ponad 30 t. Jego czubek wznosi się na wysokość 76 m (o 2 m mniej niż wieża Mariacka), a widok z galerijki jest po prostu zachwycający.

Równie zachwycająca jest muzyka dzwonów. Stare dzwony, oddane w 1942 r. na przepięknie i cudem uratowane, grają dziś mieszkańcom Lębki. Obecny karylion Świętej Katarzyny, zamontowany w 1989 roku i powiększony w 2000, jest dziełem znakomitej firmy Koninklijke Eijsbouts w Asten (w Holandii). Obejmuje cztery chromatyczne oktawy (49 dzwonów) i można na nim grać dosłownie wszystko. Dzwony są poświęcone ofiarom wojny i ludziom, którzy je ratowali. Największy dzwon, pobłogosławiony w 1989 r. przez Ojca Świętego,

głosi „Pokój i Pojednanie”. Oprócz melodii, wygrywanych automatycznie przed wybiciem godziny, prawdziwą atrakcją są koncerty gry na dzwonach w wykonaniu artystów z całego świata. Miasto opłaca też troje młodych karylionistów z Gdańska, którzy tak dobrze opanowali grę na tym niezwykłym instrumencie, że zdobywają nagrody na zagranicznych konkursach. Stare Miasto odzyskało swoją koronę i swoją piękną muzykę.

TEKST I ZDJĘCIA
ANDRZEJ JANUSZAJTIS



Kościół św. Katarzyny dziś

nizm bijący”. Być może był to mały kurant, wygrywający melodyjki przed wybiciem godziny.

W 1634 roku zdjęto stare zwieńczenie wieży i zastąpiono nowym wspinałym hełmem, którego twórcą był Jakub van den Block. Zdaniem historyków architektury powstała „jedna z najbardziej malowniczych nasad wieżowych, która w zadziwiająco pomysłowy, efektowny i piękny sposób uzupełnia potężny czworoboczny trzon”. Pod hełmem pojawił się „całkiem nowy mechanizm bijący i zewnętrzne

Nec temere nec timide

ABY GDAŃSK BYŁ GDAŃSKIEM

Przywrócenie Gdańskowi rangi morskiej stolicy Polski to jedno z podstawowych zadań wynikających ze statutu i programu działania Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Głównym motorem i inicjatorem tego typu przedsięwzięć powinny być przede wszystkim władze Gdańska. W swojej historii Gdańsk był i będzie nadal miastem morskim, poważnym portem na Bałtyku silnie wieloma węzłami gospodarczymi z tym morzem związany. Od władzy należy oczekiwać sygnałów i działań pozytywnego wspierania inicjatyw podejmowanych przez gdańszczan. Nigdy władze miasta nie powinny sobie pozwolić na niszczenie lub hamowanie tego, co mieszkańcy uważają za dobre dla nich, co niesie rozwój i postęp i wnosi do wspólnoty społecznej wartości patriotyczne oraz obywatelskie.

Niestety ostatnie wydarzenia i działania władz miejskich niepokoją, smucą i odbierają nadzieję gdańszczanom, że można twórczo współdziałać dla dobra mieszkańców. Tak nie powinno być. Stopniowo rośnie dystans pomiędzy władzą miejską a społeczeństwem. Wystarczy zapoznać się z ostatnimi sondażami na ten temat, które zaprezentowała Gazeta Wyborcza w swoim gdańskim wydaniu w dniu 29 stycznia br. Co jest przyczyną tego stanu?

Mówiąc najkrócej – w tak dużym mieście powinny powstać ponownie Dzielnicowe Rady i Urzędy z pełnymi uprawnieniami i zabezpieczeniem finansowym, które mogłyby przejąć bardzo poważną część zadań, a zarazem i etatów z Urzędu Miejskiego. Byłoby to bliżej obywatela i jego problemów. Mniej wyraźny podział na **my** – **oni**, który zawsze kształtuje się przy wyraźnej niedoskonałości sprawowania władzy. Cierpią na tym wszelkie inicjatywy oddolne, mnożą nieporozumienia, pogarsza bezpieczeństwo w dzielnicach

i osiedlach. Spośród wielu wystarczy przedstawić dwa przykłady.

Pierwszy to karygodne mactwo po uchwale Miejskiej Rady z dnia 6 listopada 2003 r. w sprawie budowy 50 m pływalni olimpijskiej, która dzięki inicjatywie radnych PiS-u weszła do Wieloletniego Planu Inwestycyjnego Gdańska na lata 2004–2008. Parę dni później okazało się, że pływalnia została zepchnięta na listę rezerwową decyzją Urzędu Miejskiego, chociaż radni zdecydowali inaczej. Na sesji budżetowej 22 stycznia br. mimo starań zainteresowanych tą sprawą radnych znalazła się na liście rezerwowej, której zadania może kiedyś, kiedyś będą realizowane, czyli nigdy. Takiego braku poszanowania uchwał Rady Miasta nikt się nie spodziewał. Najbardziej smutne jest to, że nie ma winnego, który spowodował mówiąc trywialnie taki „przekręt”.

Społeczny Komitet Budowy i Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” chce jeszcze wierzyć, że to „drobne niedopatrzenie” zostanie naprawione. O pływalnię walczy się już od dłuższego czasu i potrzebny jest ten ostatni najważniejszy dokument, że pływalnia jest w Planie Inwestycyjnym Miasta Gdańska. Tego oczekują od nas władze centralne, które w znacznym stopniu dofinansują inwestycję. „Skuteczność” naszej oddolnej inicjatywy społecznej jest aż nadto widoczna. Szansy budowy pływalni nie wolno zmarnować.

Druga, równie poważna, sprawa to restrukturyzacja gdańskiej oświaty. Co najmniej od 5 lat było wiadomo, że czas takich działań nadejść musi ponieważ dzieci coraz mniej. Nie robiono jednak nic. Niespodzianka nastąpiła w listopadzie ubiegłego roku w formie zupełnie szkoły zaskakującej. Nie miejsce tutaj pisać o szczegółach. Człowiek to materia zbyt delikatna, dziecko zaś w szczególności i jeżeli pogarsza się mu warun-

ki nauki, nic dziwnego, że w społeczeństwie zawrzało. Część szkół wybroniła się kosztem innych. W mediach aż hucało na ten temat. I co? Po staremu. Właśnie w dniu 28 stycznia br. ogłoszono kolejną nową listę szkół do przeniesień i likwidacji informując, że tym razem otrzymała ją już Kuratorium. Czyli nie ma odwołania, bo tam tylko zatwierdzają takie decyzje. Ale, żeby było śmieszniej napisano w prasie, że ci niešťczęśliwi mogą się jeszcze bronić. Istne dolewanie oliwy do ognia. W tym przypadku należy jeszcze raz wrócić do sprawy szkoły nr 67, jedynej na Starym Przedmieściu, z bogatymi tradycjami, doskonałym poziomem nauczania, wzorową współpracą ze środowiskiem i dobrym wyposażeniem oraz zagospodarowaniem szkolnej bazy. Przeznaczona jest mimo wszystko do likwidacji. Nie liczy się nic, nawet tych 423 uczniów. Nawet to, że za swoją działalność szkoła otrzymała honorową odznakę „Za zasługi dla Gdańska”, że jej absolwentami są znani w całej Polsce ludzie, jak chociażby Wojciech Moskal zdobywca razem z Markiem Kamińskim w 1995 r. Bieguna Północnego.

Nic nie szkodzi, że tutaj pielęgnuje się morskie i patriotyczne tradycje i właśnie dąży do tego, żeby Gdańsk był tą morską stolicą Polski. Niestety nasze życie tak się upolityczyło, że jeżeli użyjemy znanego z sejmowej komisji śledczej określenia o „grupie trzymającej władzę” każde działanie czy sprawa, która dla tej grupy nie jest przedmiotem zainteresowania będzie zawsze skazana na zagładę.

Dlatego długo chyba przyjdzie mieszkańcom czekać „aby Gdańsk był zawsze Gdańskiem”

RUFIN GODLEWSKI

ZOSTAJEMY!

W listopadzie 2003 po decyzji Wydziału Edukacji i Sportu UM o restrukturyzacji szkoły w **Gimnazjum Nr 25** zawrzało, zawrzało wśród rodziców, uczniów, nauczycieli. Gimnazjum chciało przenieść do znacznie mniejszej bazy przy ul. Srebrniki. Szkoła z ogromnymi tradycjami, mocno zakorzeniona w środowisku (Gimnazjum Nr 25 powstało na bazie SP Nr 31 istniejącej w tym miejscu ponad 30 lat) przestanie istnieć. Wydawało się to wszystkim związanym ze szkołą nieprawdopodobne. Przecież baza placówki **zapewnia optymalne warunki kształcenia.**

Szkoła posiada bardzo dobrze wyposażone gabinety przedmiotowe, nowoczesną pracownię internetową, sale językowe przystosowane do nauczania przedmiotu. Przedmioty nauczane są z wykorzystaniem Internetu oraz programów multimedialnych. Zaplecze sportowo-rekreacyjne, zmodernizowane w roku 2002, jest atrakcyjne – **siłownia, duża sala gimnastyczna, sala fitness** oraz dostosowane do potrzeb **osób niepełnosprawnych** pomieszczenia higieniczno-sanitarne (prysznic, toalety, szatnie).

Planowana likwidacja placówki przyniosłaby **bardzo niekorzystne skutki**

społeczne. Dzielnica jest zagrożona patologią. Gimnazjum stanowi jeden z głównych ośrodków, gdzie młodzi ludzie mogą nabyć prawidłowe nawyki i wzorce zachowania. Szkoła **badła potrzeby środowiska** i dostosowuje do nich swoją ofertę edukacyjno-wychowawczą. Przykładem takiego działania jest m.in. uruchomienie świetlicy socjoterapeutycznej oraz prowadzenie różnorodnych zajęć dodatkowych. Ważnym zadaniem szkoły jest wskazanie młodzieży alternatywnych metod spędzania czasu wolnego. W tym celu zostały stworzone i są realizowane **programy profilaktyczne** finansowane ze środków Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wspieramy również rodziców, organizując dla nich warsztaty (Klub Rodzica).

Bogata oferta edukacyjna naszej szkoły spotyka się z dużym zainteresowaniem. W odpowiedzi na społeczne oczekiwania utworzyliśmy **klasę integracyjną**. Organ prowadzący wyraził również zgodę na utworzenie w roku szk. 2004/2005 **jedyniej w gdańskich gimnazjach klasy dwujęzycznej** z wiodącym językiem angielskim.

Poza tym w ofercie edukacyjnej szkoły znajdują się zajęcia rozwijające i wspierające młodzież: **klasy z rozszerzonymi programami**: z języka angielskiego, matematyczno-przyrodnicza, humanistyczna, **zajęcia fakultatywne** (rozszerzające program i oceniane) np. z języka angielskie-

go – przygotowanie do **egzaminu FC, koła zainteresowań**: internetowe, matematyczne, historyczne, plastyczne, teatralne, turystyczne, dziennikarskie, zespół wokalny, **ciekawe zajęcia sportowe** we własnych obiektach np.: siłownia, aerobik, taekwon-do, sekcja „Cheerleader”, gry, **zajęcia wyrównawcze**, zajęcia dla uczniów z **dysleksją (z wykorzystaniem programów multimedialnych)**, zajęcia z **pedagogiem i psychologiem**, zajęcia **klubu młodzieżowego**, zajęcia **żeglarskie** szkolnego klubu SPINAKER, **rajdy i biwaki** koła turystycznego AZYMUT, zajęcia **wakacyjne**: obozy językowe, zajęcia sportowe i komputerowe.

Należy nadmienić, że od 1999 roku szkoła realizuje projekt MEN „**Szkoła promująca zdrowie**”, w roku szk. 2002/2003 uzyskała tytuł „**Szkoła z klasą**” oraz Certyfikat Polskiego Towarzystwa Dysleksji „**Szkoła przyjazna uczniom z dysleksją**”.

20 grudnia 2003 r. odbyło się w szkole spotkanie rodziców, nauczycieli z wiceprezydentem Miasta Gdańska panem Waldemarem Nocnym oraz przedstawicielami Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Duża zasługa dyrektora szkoły Pani Anny Mrotek, że przedstawione w dyskusji rzeczowe argumenty **przekonały decydentów o pozostawieniu Gimnazjum 25 w dotychczasowej siedzibie.**

EWA DERENGOWSKA

Nasz GDAŃSK

Wydawca:

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”
80-836 Gdańsk, Targ Węglowy 6
(Baszta Słomiana),
tel. 320-24-07

Prezes: **Andrzej Januszajtis**

Wiceprezesi: **Marian Szajna,**
Andrzej Cieplucha,

Sekretarz: **Rufin Godlewski**

Skarbnik: **Józef Masternak**

Członkowie Zarządu: **Zbigniew Socha,**
Ryszard Grzesik.

Zespół redakcyjny: **Andrzej Januszajtis,**
Antoni Perzyna

Stały dyżur: poniedziałek w godz. 14–17

Skład i druk:

Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o.
tel./fax 301-61-42, tel. 305-80-53
e-mail: wgdanskie@logonet.pl

Komentarz Redakcji

Dwie podobne szkoły, podobne osiągnięcia i znaczenie ich w środowisku. U jednych się te wartości uznaje, u drugich nie liczy się nic. Podkreślamy, że w przypadku SP Nr 67 chodzi o całkowitą likwidację bardzo dobrej i zasłużonej placówki. Trudno komentować te decyzje jeżeli się nie zna do końca merytorycznych szczegółów. Wydział Edukacji i Sportu nie jest zbyt szczodry w udzielaniu informacji. Może jednak dla Gimnazjum Nr 8, które ma przejść do budynków szkoły nr 67 znalazłby się inne pomieszczenia i warto się jeszcze potrudzić nad bardziej zadowalającymi wszystkie strony rozwiązaniami. Wydaje się, że i tym razem po ogłoszeniu nowych decyzji re-

strukturyzacyjnych postąpiono kolejno w taki sam typowo urzędniczy sposób, który tyle protestów spowodował poprzednio. Mimo starannie opracowanych kryteriów będących podstawą do likwidacji tej czy innej szkoły decyzje restrukturyzacyjne i likwidacyjne nijak się mają do rzeczywistości. Zapomniało też o rzeczy najważniejszej. Jest oczywiste, że rodzice prędzej darują wszelkie błędy urzędnicze jeżeli ich dziecko jest starsze. Walczyć będą natomiast i protestować do skutku jeżeli reorganizacja dotyczy najmłodszych.

Czyżby do tej pory nie zebrano stosownych doświadczeń?

REDAKCJA

MOJE TRZY GROSZE NA TEMAT SPORTU I REKREACJI

I. POLITYKA SPOŁECZNA

Polityka społeczna to różnorodne działania miasta w dziedzinie edukacji, zdrowia, opieki społecznej, kultury oraz wychowania fizycznego sportu. Mieszkańcy osiedla, dzielnicy, miasta, poprzez swych przedstawicieli powinni mieć wpływ i moc decydować o wszystkich sferach funkcjonowania na danym terenie. Natomiast wszyscy pracujący dla tego dobra tj. radni i urzędnicy winni nie tylko głosić zasady i wartości, ale sami przestrzegać i być naocznym przykładem dla innych. Samorządy i stowarzyszenia w osiedlach i dzielnicach dowiodły, że potrafią lepiej i skuteczniej gospodarować od administracji miasta i działać dla dobra wspólnego według zasady służebności wobec mieszkańców. Gdzie się podziały deklaracje przedwyborcze radnych mówiące, iż demokracja samorządowa powinna być jak najbardziej bezpośrednia? Czy tak ciężko przychodzi przyswojenie podstawowej zasady demokracji, że władzą trzeba się dzielić i że musi ona schodzić coraz niżej? To społeczność lokalna ma brać na siebie coraz większą odpowiedzialność za funkcjonowanie osiedla, dzielnicy, miasta – wtedy będzie dbałość o nasz dom – Nasz Gdańsk.

II. FUNKCJE KULTUROWE, SPOŁECZNE I PROFILAKTYCZNE KULTURY FIZYCZNEJ

Kultura fizyczna jest środkiem profilaktyki zdrowotnej i społecznej. Jest czynnikiem wpływającym na ogólny rozwój sprawności fizycznej człowieka, dlatego młodzież przez cały okres kształcenia winna mieć zapewnione optymalne warunki dla prawidłowego rozwoju fizycznego i psychicznego. Warunek jakości życia i racjonalnego wypoczynku pozostaje nadal dziedziną zbyt mało docenianą w naszym społeczeństwie. Funkcje kulturowe, społeczne i profilaktyczne kultury fizycznej mają szczególne znaczenie wobec niezadowalającego stanu zdrowotnego naszego społeczeństwa. Narastających procesów dezintegracji oraz nasilających się plag społecznych jak: alkoholizm, narkomania czy chuligaństwo. Występuje brak nawyku na masową skalę u naszej młodzieży, aktywnego, prozdrowotnego spędzania wolnego czasu poprzez czynne uczestnictwo w imprezach sportowo-rekreacyjnych i turystycznych. Priorytetem miasta powinno być działanie na rzecz wzrostu aktywności sportowej i rekreacyjnej wśród dzieci i młodzieży, osób dorosłych i całych rodzin poprzez umożliwienie im równomiernego dostępu do zaspokajania tych podstawowych potrzeb, we wspomnianym zakresie, na terenie całego miasta.

Sport i rekreacja winny stać się naturalnymi narzędziami wychowawczymi naszej młodzieży.

III. CZAS ZADBAĆ O NASZE DZIECI I WNUKI

1. Wzmocnić rolę szkół w życiu dzielnicy.

Wzmocnić tak, aby stały się one ośrodkami organizującymi życie młodzieży w popołudnia, wolne soboty i niedziele, ferie i wakacje. Do spełnienia tego niezbędne jest wsparcie finansowe dla nauczycieli – animatorów tego życia. Nie mam tu na myśli tylko sportu i rekreacji, lecz szeroką gamę form zajęć w różnego typu kołach zainteresowań (taneczne, chóralne, teatralne, przyrodnicze, korepetytorskie), kluby uczniowskie, koła sportowe i inne wynikające z potrzeb oraz zainteresowań młodzieży.

Żeby tego dokonać powinno się dokładnie poznać codzienne potrzeby i problemy z jakimi borykają się szkoły. Można wów-

czas inicjować niezbędne pro społeczne działania dla naszej młodzieży.

2. Rozbudowywać bazę szkolną.

Sama sala sportowa dla współczesnej szkoły to za mało. Potrzebne są przyszkolne baseny, siłownie, boiska i place gry, place zabaw, a nawet korty tenisowe. **Jest to najtańszy i najefektywniejszy program działania miasta**, do propagowania którego zachęcam koleżanki i kolegów nie tylko z „Naszego Gdańska”.

IV. TURYSTYKA I REKREACJA

1. Dalszy rozwój pasa nadmorskiego terenów przyplażowych.

- rozbudowa moła dla powstania przystani białej floty w Brzeźnie,
- na stogach budowa centrum usług przyplażowych,
- powstanie kompleksu rekreacyjnego Dolinie Radości,
- realizacja parku mieszkańców Nowego Portu,
- doprowadzenie wzdłuż wszystkich plaż natrysków,
- budowa ścieżek rowerowych znaczeniu turystyczno-rekreacyjnym: – do Westerplatte i Twierdzy Wisłoujście, – do Stogów, – do Górek Zachodnich, – do Doliny Radości,
- odtworzenie dawnej trasy kolei do Kokoszek, kolej elektryczna lub trasa rowerowa Kokoszki – pas nadmorski,
- ożywienie Martwej Wisły.

Obszarem wodnego środowiska naturalnego Gdańska są opławy Motławy wraz z Motławą. Wymieniony obszar dróg wodnych, tak dobrze znany i pielęgnowany oraz z powodzeniem wykorzystywany w czasach przedwojennych dzisiaj pozostaje terenem zapomnianym, zaniedbanym czekającym na zagospodarowanie. Ożywienie szlaków Martwej Wisły dla szeroko pojętej rekreacji i sobotnio niedzielnej wypoczynku. Zadanie to wymaga dużego nakładu na prace hydrotechniczne i umocnieniowe połączone z odbudową nabrzeży, pomostów i przystani dla łodzi sportowych, jednostek motorowych i statków wycieczkowych. Aby tego dokonać niezbędna jest pomoc Państwa, Wojewody i środków z UE.

Budowa powyższego da mieszkańcom naszego miasta i licznej rzeszy przyjezdnych możliwość czynnego wypoczynku, a Gdańsk jeszcze bardziej stanie się atrakcyjny.

MGR MICHAŁ BIDAS

BYŁY RADNY I WICEPREZYDENT GDAŃSKA

DWA LODOWISKA NA PRZYMORZU

Ośrodek sportowy Ogniska TKKF „Przymorze” działając wspólnie z Radą Osiedla przy Administracji AO-2, Administracji Osiedlowej nr 2 SM Przymorze oraz pomocy i poparciu Komisji Młodzieży i Kultury Fizycznej Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, przygotował dwa lodowiska na okres ferii zimowych. Szczególnie zasłużyli się przy tym strażacy z jednostki nr 5. Lodowiska są przy ul. Dąbrowszczaków 13 na obiektach sportowych TKKF. Wstęp dla młodzieży bezpłatny w godzinach 10⁰⁰–21⁰⁰. Lodowiska są oświetlone i zapewnione jest pełne bezpieczeństwo ćwiczących. Wszystko jest mocno zależne od warunków atmosferycznych.

WŁADYSŁAW TAJAJ



KUPCY Z GDAŃSKIEJ HALI TARGOWEJ

ZAPRASZAJĄ



U nas kupisz wszystko

Dobrze i tanio !!!

prawdopodobnie
najniższe
ceny na świecie



GILDIA

CENTRUM HANDLOWE GILDIA

ul. Targ Sienny 7, Gdańsk

pon. – pt. 10.30 – 18.30

sob. 10.00 – 15.00

prawdopodobnie
najniższe
ceny na świecie



GILDIA